

Śmierć w Antoniowie

Dodano: 04.10.2016

Tragiczny wypadek w Antoniowie koło Ozimka (RDLP w Katowicach). 27-letni mężczyzna został porażony prądem podczas obalania drzewa. Zginął na miejscu.



Do wypadku doszło w sierpniu br. 27-latek pracował jako pilarz przy wycinie drzew.

Ścinane przez ofiarę drzewo spadło na linię energetyczną. Chcąc ściągnąć zawieszone drzewo, pilarz najprawdopodobniej zaczął podcinać zawiasę. Niestety przejście łuku elektrycznego z lini na pilarkę i później na pilarza zakończyło się zgonem robotnika.

Przybyłym na miejsce ratownikom nie udało się go uratować.

Niestety, ta tragedia w Antoniowie nie została uznana za wypadek przy pracy, ponieważ mężczyzna był samozatrudniony, a więc zgodnie z prawem sam sobie był pracodawcą.

Okazuje się, że to nierzadki przypadek w opolskich i nie tylko opolskich lasach.

Takich jednoosobowych firm jest wiele. Pracują jako oczywiście podwykonawcy na zlecenie większych firm, które wygrywają przetargi na świadczenie usług dla nadleśnictw.

"W zasadzie nikt nie wie i nie kontroluje tego, jakie dana osoba ma doświadczenie i wiedzę o

bezpiecznym prowadzeniu takich prac, czy jest wyposażona w odpowiedni sprzęt zabezpieczający" - wyjaśnia Tomasz Krzemienowski, zastępca okręgowego inspektora pracy w Opolu.

"Mimo, że nie zakwalifikowaliśmy tego zdarzenia jako wypadku przy pracy, to analizujemy go i będziemy rekomendować lasom państwowym i nadleśnictwom wprowadzenie takich rozwiązań, jak w niektórych dużych zakładach przemysłowych" - mówi dalej Tomasz Krzemienowski.

"Tam podwykonawcy usług dostają ?żółte kartki? za niestosowanie się do zasad bezpiecznej pracy, a jeśli się to powtarza, to tracą możliwość kontynuowania prac i ubiegania się o kolejne zlecenia" - kwituje.

Źródło : www.ntp.pl

zdj. Mario

Komentarze (1)

Robert W...

Dzień dobry, też w lesie miałem wypadek na samozatrudnieniu i uznano mi wypadek ponieważ w takim przypadku protokół wypadkowy sporządza pracownik ZUS-u do którego należy się zgłosić.
Pozdrawiam Robert inspektor d/s Bhp